



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sobota, 26 i niedziela 27 czerwca 1954 r.

Rok III. Nr 150 (555)

## Uchwała Prezydium Rządu

### w sprawie spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego i budownictwa indywidualnych domów jednorodzinnych

WARSAWA. Prezydium Rządu, po zasięgnięciu opinii Centralnego Związku Spółdzielczego powzięło uchwałę, ustalającą zadania spółdzielczości w zakresie budownictwa mieszkaniowego oraz określającą pomoc państwa w tym zakresie.

Przewidziane jest tworzenie dwójakiego rodzaju spółdzielni mieszkaniowych: spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, których zadaniem jest zbudowanie dla swych członków spółdzielczych domów blokowych lub jednorod-

zinnych, zarządzanie nimi i eksploatacja — oraz spółdzielczych zrzeszeń budowy domów jednorodzinnych na własność osobistą.

Program budowy w zasadzie nie powinien przekraczać (Dokończenie na 2 str.)

## Premier Czou En-lai przybył do Delhi

DELHI. Jak donosi Hinduska Agencja Prasowa, premier i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przybył dnia 23 czerwca w godzinach rannych do stolicy Indii. Premiera Chińskiej Republiki Ludowej witał na lotnisku Palam premier Indii Nehru, wraz z członkami rządu. Na lotnisku byli również obecni członkowie korpusu dyplomatycznego z jego dziekanem, ambasadorem Egiptu na czele. W pobliżu lotniska zebrały się tysiące mieszkańców Now Delhi, którzy wznowili okrzyki na cześć Chińskiej Republiki Ludowej, premiera Czou En-lai i

przyjaźni między Indiami a Chińską Republiką Ludową.

Następnie premier Czou En-lai złożył oświadczenie, w którym podziękował premierowi i rządowi Indii za zaproszenie.

Przekazując serdeczne pozdrowienia od narodu chińskiego dla narodu indyjskiego, premier Czou En-lai oświadczył:

„Przyjaźń 960 milionów mieszkańców Indii i Chin jest doniosłym czynnikiem utrzymania pokoju na świecie. Niechże przyjaźń ta pogłębia się i niechaj narody Azji coraz ściślej współpracują ze sobą”.

## Pokój zwycięży

### Zalecenia Międzynarodowej Konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych

SZTOKHOLM. Jak już donosiliśmy, w dniu 23 czerwca zakończyły się obrady Międzynarodowej Konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Konferencja uchwaliła rezolucję oraz zalecenia opracowane przez sekcje konferencji.

#### ZALECENIA SEKCJI POLITYCZNEJ W KWESTII NIEMIECKIEJ

UCZESTNICZY konferencji są przekonani, iż pokój jest niepodzielny oraz uważają, że pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej ma istotne znaczenie dla złączenia napięcia międzynarodowego.

Przebieg rokowań w Genewie dowodzi, że jest możliwe i tym samym konieczne jak najszybsze wznowienie przerwanych rokowań między czterema wielkimi mocarstwami w Berlinie.

Po to, aby naród niemiecki mógł uczestniczyć w rozwiązaniu sprawy jego własnej przyszłości, byłoby pożądane, aby rządy zachodniemieckiej Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej brały udział w tych rokowaniach.

Rokowania powinny doprowadzić do pokojowego zjednoczenia Niemiec przy pomocy metod demokratycznych i do zawarcia traktatu pokojowego, który gwarantowałby bezpieczeństwo sąsiadom Niemiec i całej Europie. Aby do tego doprowadzić, konieczne jest, by przed rozpoczęciem rokowań i w czasie rokowań nie podejmowano żadnych kroków mających na celu remilitaryzację Niemiec w jakiegokolwiek formie lub wy-

czenie ich do jakiegokolwiek paktu wojskowego.

#### ZALECENIA SEKCJI POLITYCZNEJ W SPRAWIE ROZBROJENIA I BRONI MASOWEJ ZAGŁADY

UCZESTNICZY Międzynarodowej Konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych zdecydowanie popierają zasadę wyrażoną w Kartie NZ, odrzucającą wojnę jako środek rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. Uważamy ponadto, że obiedni wyścig zbrojeń stanowiący brzemień dla wszystkich oraz powodujący szczególnie szybki rozwój produkcji i gromadzenie bomb atomowych i wodorowych a także doświadczenia nad nimi, które wywołały już liczne ofiary i powszechne oburzenie — wszystko to wzmaga napięcie międzynarodowe, które może doprowadzić do wojny.

Dlatego zwracamy się do rządów wszystkich krajów, które są w stanie produkować bomby atomowe i wodorowe, aby zgodzili się na zaprzestanie dalszych eksper-

(Dokończenie na 2 str.)

## NA STRAZY POKOJU



## Święto Marynarki Wojennej

Mamy szeroki dostęp do morza, ciągnący się ponad 500 km na przestrzeni od Elbląga do Szczecina. Porty: Gdańsk, Gdynia i Szczecin odgrywają poważną rolę na Bałtyku jako porty handlowe i rokrocznie święczą swoją moc przeładunkową.

Nasza biała-czerwona bandera z roku na rok coraz częściej ukazuje się na dalekich morzach i oceanach świata. Widzą ją porty Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Indii, Afryki. Polskie statki przewożą nasze towary do wszystkich części świata.

Jeszcze niedawno w zrujnowanej Stoczni Gdańskiej, pokonując wiele trudności, przystępowaliśmy do budowy pierwszego polskiego rudowłóca „Soldek”. A dziś, gdy wkraczamy w dziesiąty rok istnienia Polski Ludowej, wielka wykwalifikowana i zahartowana w walkach z trudnościami armia budowniczych okrętów co miesiąc nieustannie powiększa naszą flotę handlową o nowe, coraz lepsze jednostki.

Wielkim osiągnięciem gospodarki morskiej jest stały rozwój rybołówstwa, tak bałtyckiego jak i dalekomoorskiego. Tętni i rozkwita życie na Wybrzeżu. Nieprzerwanie trwa rozbudowa i modernizacja portów.

Partia i rząd otacza serdeczną troską i opieką naszych stoczniowców, rybaków i marynarzy. Dowodem tego jest Karta Stoczniowca oraz prawa i przywileje przyznane przez rząd rybakom i marynarzom w Ustawie Żeglarskiej.

Wraz z rozwojem gospodarki morskiej krzepnie siła zbrojna Polski na morzu — Ludowa Marynarka Wojenna.

Dumnie powiewa na okrętach Ludowej Marynarki Wojennej, na piastowskim Wybrzeżu od Szczecina do Elbląga biała-czerwona bandera polska, jako znak siły, suwerenności i nienaruszalności naszych morskich granic.

(Dokończenie na 2 str.)

## Zebrań plenarne KW PZPR w Koszalinie

Dnia 24. VI b. r. odbyło się zebrań plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Tematem obrad była sprawa usprawnienia pracy Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Referat sprawozdawczy z dotychczasowej pracy POM-ów wygłosił kierownik Wojewódzkiego Zarządu POM tow. Stanisław Sawicki.

Koreferat: „O partyjnym kierownictwie działalnością POM-ów” — wygłosił kierownik Wydziału Rolnego KW tow. Marian Czerwiński.

W dyskusji nad referatami zabierali głos tow. tow.: Kurpias, Blinder, Czubacki, Michalcuk, Orzga, Sapeta, Dubiel, Kabaciński, Półtorak, Czubakowa, Pyrzak, Szołc, Śliwa, Trzastowski.

Dyskusję podsumował sekretarz KW PZPR tow. Józef Rygliszyn.

Omawiając sprawy organizacyjne, plenarne posiedzenie w skład zastępców członków KW przyjęło tow. Mariana Czerwińskiego. Z obowiązków zastępcy członka KW zwolniono tow. Marię Cwiklińską.

Obszerniejsze materiały z przebiegu zebrań plenarnego KW ukażą się w następnych numerach gazety.

## Pismo rządu gwatemalskiego do rządu ZSRR i odpowiedź rządu ZSRR

24 czerwca br. minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotow otrzymał od ministra Spraw Zagranicznych Gwatemali G. Toriello następującą depezę:

„Guatemala City, 23 czerwca

DO

MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR

Moskwa

Mam zaszczyt poinformować Waszą Ekszelencję, że mimo powziętej jednoznacznie przez Radę Bezpieczeństwa 20 czerwca br. uchwały przewidującej niezwłoczne przerwanie wszelkich działań, które mogą doprowadzić do rozlewu krwi, i powołującej wszystkich państw — członków Organizacji Narodów Zjedno-

czonych, by powstrzymały się od udzielania pomocy tego rodzaju działaniom wojsk najemnych, które doznały inwazji na Gwatemalę z terytorium Republiki Hondurasu, agresja dotychczas nie została przzerwana. Przeciwnie, jak to już oświadczył mój rząd Radzie Biurowi Bezpieczeństwa, te sily (Dokończenie na 2 str.)

## Z pobytu w Polsce uczestników Międzynarodowego Spotkania Architektów

KRAKÓW. W dniu 24 bm. bawiąca w Krakowie grupa uczestników Międzynarodowego Spotkania Architektów i Działaczy Samorządowych zwizdła teren budowy Huty im. Lenina oraz miasta Nowa Huta.

Do Krakowa przybyła też w godzinach południowych grupa architektów zagranicznych, która bawiła w Zakopanem. Po południu wielu uczestni-

ków wycieczki zaznałomilo się z pracami architektów i urbanistów krakowskich.

Duże zainteresowanie wśród gości zagranicznych wzbudziła jedna z centralnych imprez „Dni Krakowa” — tradycyjny lajkonik.

Późnym wieczorem goście zagraniczni udali się w podróż powrotną do Warszawy.

## Nowa haniebna prowokacja amerykańskich imperialistów

## Brutalne porwanie radzieckiego statku handlowego

### Nota rządu ZSRR do rządu USA

MOSKWA. Agencja TASS podaje: Dnia 23 czerwca zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. Zorin wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Moskwie Ch. Bohlenowi następującą notę:

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

Dnia 23 czerwca br. o godzinie 4 czasu miejscowego, radziecki statek — cysterna „Tupse” żegluga czarnomorskiej, płynący z ładunkiem nafty oświetleniowej, na otwartym morzu na południe od wyspy Taiwan został zatrzymany przez torpedowiec w punkcie oznaczonym 19 stopni 50' północnej szerokości geograficznej i 120 stopni 23' wschodniej długości geograficznej oraz pod groźbą użycia broni zmuszony był zmienić kurs i płynąć za tym okrętem. Po otrzymaniu wiadomości od kapitana statku — cysterny o napaści torpedowca łączność radiowa ze statkiem została przerwana. Dalszy los statku radzieckiego i jego załogi jest nieznan. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że zagarnięcie radzieckiego statku — cysterny przez okręt wojskowy na wodach kontrolowanych przez marynarkę wojenną Stanów Zjednoczonych mogło być do-

konane tylko przez marynarkę wojenną USA.

Rząd radziecki oczekuje, iż w związku z tą napaścią na radziecki statek handlowy na otwartym morzu, rząd USA podejmie kroki w celu natychmiastowego zwrotu statku, jego ładunku i załogi. Równocześnie rząd radziecki domaga się stanowczo surowego ukarania amerykańskich osób urzędowych uczestniczących w organizacji tego bezprawnego aktu oraz podjęcia kroków, które nie umożliwiąby powtórzenia tego rodzaju aktów stanowiących brutalne pogwałcenie swobody żegluga na otwartym morzu.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że nie może przejść do porządku dziennego nad takimi aktami i zmuszony będzie podjąć odpowiednie kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo żegluga radzieckich statków handlowych w tym rejonie.

Ch. Bohlen przyrzekł przekazać notę rządowi Stanów Zjednoczonych.

# Położyć kres agresji w Gwatemali

Pismo przedstawiciela ZSRR w ONZ Carapkina do sekretarza generalnego ONZ

**NOWY JORK.** 24 czerwca pełniący obowiązki stałego przedstawiciela ZSRR w ONZ S. K. Carapkin wystosował do sekretarza generalnego ONZ pismo z prośbą o przekazanie go przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa Ludzkiego.

Pismo stwierdza:

„22 czerwca wczoraj odebrałem depeszę od przedstawiciela Gwatemali w ONZ, w której donosi on, że rząd Gwatemali prosi, aby bez zwłoki zwolano posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, ponieważ rezolucja uchwalona 20 czerwca przez Radę nie została wykonywana przez inne państwa będące członkami ONZ, co jest sprzeczne z art. 25 Karty NZ. Depesza podaje również, że dziesiątki miast i wsi Gwatemali są bombardowane i ostrzelane z powietrza.

Przedstawiciel Gwatemali domaga się zwołania Rady Bezpieczeństwa w dniu dzisiejszym, 24 czerwca, dla podjęcia kroków w celu położenia kresu agresji.

W związku z tym, proszę pana, panie przewodniczący, o niezwłoczne zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa dla rozpatrzenia problemu gwatemalskiego.

**DEPEZA PRZEDSTAWICIELA GWATEMALI W ONZ DO PRZEDSTAWICIELA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W ONZ**

**NOWY JORK.** Dnia 24 om. przedstawiciel Związku Radzieckiego w ONZ S. K. Carapkin otrzymał depeszę od przedstawiciela Gwatemali Castillo Arriola w związku z tym, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Lodge, który w czwartek pełnił funkcję kolejnego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, dotychczas nie reaguje na prośbę Gwatemali w sprawie niezwłocznego zwołania posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Depesza brzmi:

„W imieniu mego rządu mam zaszczyt prosić o zwołanie pilnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa wobec tego, że inni państwa — członkowie ONZ, wbrew art. 25 Karty NZ, nadal nie

wykonują rezolucji uchwalonej 20 czerwca.

Przeciwie, od 22 do południa 23 czerwca zaatakowano i ostrzelano z samolotów ponad 45 miast i wsi mojego kraju — niektóre miasta, jak np. Zacapa, Gualán i inne, zostały zbombardowane 100-funtowymi bombami. Ludność cywilna tych miast została ostrzelana z karabinów maszynowych. Gwatemala nie rozporządza środkami niezbędnymi do odparcia tego rodzaju zbrodniczych ataków. Samoloty wojskowe typu „P-47” w szyku po 3 i 4 samoloty dokonują intensywnych lotów zwiadowczych nad wszystkimi innymi miastami, położonymi w środkowej i zachodniej części kraju. Tajna rozgłosna radiowa agresorów ostrzega, że w ciągu najbliższych 24 godzin rozpocznie się zmasowany nalot z użyciem dużych bomb na stolicę Gwatemali i inne większe miasta.

Informacje prasowe, jak również fotografie uzyskane z kół odpowiedzialnych i opublikowane w prasie amerykańskiej, dowodzą, że kwatery główna oraz lotniska najedźców mieszczą się na terytorium Hondurasu. Rada Bezpieczeństwa powinna być poinformowana o tej sytuacji, i dlatego mój rząd prosi o pańską życzliwość i ceną współpracę w zwołaniu Rady Bezpieczeństwa najdalej 24 czerwca, by zrealizo-

wać rezolucję z 20 czerwca przez możliwie jak najszybsze wysłanie komisji obserwatorów, która powinna przekazać Radzie Bezpieczeństwa prawdziwe informacje o inwazji, jakiej ofiarą jest Gwatemala, by Rada Bezpieczeństwa podjęła jak najbardziej zdecydowane kroki w celu położenia kresu kontynuowaniu tej agresji.

Przedstawiciel Gwatemali w ONZ wystosował depeszę analogicznej treści do wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa.

**NOWY JORK.** Na żądanie przedstawiciela Gwatemali w ONZ Rada Bezpieczeństwa zbieżnie się w rozpatrzeniu skargi rządu gwatemalskiego.

**SYTUACJA W GWATEMALI**

**PARYŻ.** Agencja AFP donosi z Meksyku, że dyrekcja generalna poczty meksykańskiej ogłosiła komunikat stwierdzający, że między Meksykiem a Gwatemalą przywrócona została normalna łączność pocztowa.

AFP podaje następnie, że w Meksyku trwają demonstracje studentów wyrażających swą solidarność z rządem Gwatemali.

**LONDYN.** Agencja Reutersa donosi ze stolicy Gwatemali, że dowództwo armii gwatemalskiej ogłosiło komunikat stwierdzający, że oddziały najedźców zostały w kilku miejscach odparte i schroniły się w górach w pobliżu granicy Hondurasu.

## Pismo rządu gwatemalskiego do rządu ZSRR i odpowiedź rządu ZSRR

(Dokończenie z 1 str.)

zbrojne w dalszym ciągu korzystają z lotnisk w Hondu-rasie i Nikaragui, otrzy-mują efektywną pomoc i wy-zyskują tolerancję okazywa-ną im bezprawnie przez rządy tych państw — człon-ków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zwracam się z pilnym pi-smem do Waszej Ekscelen-cji, by poinformować o tej-naważnej sytuacji i prosić, by pański rząd, który zaw-szce zdecydowanie wysto-pował przeciwko agresji i w-obronie zasad ONZ, jako-członek Rady Bezpieczeń-stwa podjął się misji dobrych-usług i skorzystał z praw-przyznanych mu przez sta-tut Rady Bezpieczeństwa w-tym celu, by ten wysoki or-gan na nowym posiedzeniu-użył swego autorytetu dla-osiągnięcia skutecznego wy-konywania uchwały Rady Bezpieczeństwa z 20 czer-w-

ca br. oraz podjęcia odpo-wiednich kroków w zakre-sie przestrzegania realiza-cji tej uchwały.

Z góry wyrażam Waszej Ekscelencji szczerą wdzięcz-ność za akcją jaką pański rząd będzie mógł podjąć w-tej trudnej sprawie, od k-tórej rozwiązania zależy pre-stiż Organizacji Narodów Zjednoczonych, bezpieczeń-stwa, suwerenność i niepo-dległość jednego z państw — członków Organizacji Na-rodów Zjednoczonych.

Pragnę przy okazji zape-wnić pana o moim najgłę-b-szym szacunku.

G. TORIELLO  
minister Spraw  
Zagranicznych  
Gwatemali

Dnia 25 czerwca W. M. Mołotow przesłał p. G. Toriello następującą odpo-wiedź:

DO

MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
PANA GWILLERMO TORIELLO

GUATEMALA CITY

Mam zaszczyt potwier-dzić otrzymanie depeszy Waszej Ekscelencji z 23-czerwca i zakomunikować panu, iż rząd ZSRR, który żywi głęboką sympatię dla-narodu Gwatemali, bronią-czego wolności i niepodleg-łości swej ojczyzny, ustosun-koał się z całą uwagą do-prośby zawartej w pań-skiej depeszy i dał instruk-cje przedstawicielowi ra-

dzieckiemu przy ONZ, by-podjął wszelkie będące w-jego mocy kroki w celu zape-wnienia wykonania uchwa-ły Rady Bezpieczeństwa z-20 czerwca br.

Pragnę przy okazji zape-wnić pana o moim najgłę-b-szym szacunku.

W. M. MOŁOTOW  
minister Spraw  
Zagranicznych ZSRR

## Pokój zwycięży

(Dokończenie z 1 str.)

mentów z tą bronią i równo-cześnie zadeklarowały, że nie-oddą jej stosować w czasie wojny.

Wzywamy wszystkich, ko-go to dotyczy do kontynuowa-nia rokowań w Komisji Roz-orojenkowej ONZ i do zawar-cia bez dalszej zwłoki ukła-du, który przewidywałby zak-az wszystkich rodzajów bro-ni masowej zagłady oraz sta-łą kontrolę nad wykonaniem tego zakazu. Wzywamy rządy-wszystkich krajów, aby za-waryły układ w sprawie rzeczywistego i sprawiedliwe-go rozbrojenia, które obejm-ołoby siły zbrojne i wszyst-kie rodzaje broni.

Mimo, że tylko określone kraje produkują broń atomo-wą, niemniej jednak każdy kraj na świecie narazony jest na niebezpieczeństwo. Dlate-go też uczestnicy konferencji popierają apel premiera Neh-ru do narodów całego świe-ta, aby wypowiedziały się z-całą mocą przeciwko zwięk-szaniu produkcji środków za-głady zagrażających wszyst-kiem ludziom.

Uczestnicy konferencji wi-tają z zadowoleniem wszyst-ki depesze w sprawie poko-jowego wykorzystania ener-gii atomowej, lecz propozy-cje te będzie łatwiej przy-jąć i wprowadzić w życie je-żeli zawarty zostanie przed-tem układ o zakazie stosowa-nia energii atomowej do ce-lów wojennych. Jedynie wów-czas możliwe będzie całkowi-te wykorzystanie zasobów

naukowych i technicznych dla-zaspokojenia żywotnych po-trzeb ludzkości.

**ZALECENIA SEKCYJOWE FOLYTICZNEJ W S. K. CARAPKINA DO ONZ W ZWIĄZKU Z BEZPIECZEŃSTWEM I NIEZAWISŁOŚCIĄ NARODOWEJ**

**UCZESTNICY Międzynarodowej Konferencji na-rzędzie osłabienia napięcia w-stosunkach międzynarodowych uważają, że Karta NZ powinna być stosowana z-go-dnie z jej duchem i literą tak, by nie zawiodła nadziei nar-odów, by Chińska Republi-ka Ludowa bez dalszej zwł-ki mogła zająć należne jej-miejsce w ONZ, aby wszyst-kie państwa bez względu na-system społeczny i polityczny, które pragnęły lub pra-gnęły wstąpić do Organizacji Narodów Zjednoczonych mog-ły to uczynić i aby ONZ na-brala charakteru uniwersalnego. W ten sposób ONZ mog-łaby odegrać pierwszorz-ędną rolę w dziele osłabe-nia napięcia międzynarodowe-go.**

Konferencja występuje przeciwko paktom wojsko-wym lub koalicjom, które-zmierzają do wzmożenia na-pięcia lub wywołują je.

Konferencja wypowiada-się za zawarciem paktów o-nieagresji i o bezpieczeń-stwie, które byłyby dostę-pne dla wszystkich państw za-interesowanych bez wzglę-du na ustrój polityczny i spo-łeczny na zasadzie równości i zgodnie z Kartą NZ. W ten-sposób można byłoby położyć-kres zimnej wojnie i rozwią-znąć ducha współpracy między-krajuami całego świata.

Konferencja głosi, że pra-wa narodów do samookreśle-nia i niezawisłości mają zna-czenie tylko wtedy, gdy są-rzeczywiście zapewnione.

W konsekwencji Konferen-cja uważa, że narody zależne-powinny uzyskać wolność, same decydować o własnych-sprawach i same swobodnie-dysponować własnymi bogac-twami naturalnymi i piona-mi swej pracy.

Konferencja oświadcza, że-należy położyć kres przemo-cy stosowanej wbrew woli-ludów na różnych terytoriach-i że należy zaprzestać wszel-kiej dyskryminacji rasowej.

Niezawisłość narodowa-i prawo do samookreślenia ka-żdego narodu stanowią równo-cześnie podstawowy waru-nek i niezawodną gwaranc-ję pokoju na całym świecie.

W zakończeniu omówiono-na konferencji zalecenia Sek-cji do Spraw Kultury,

## Uchwała Prezydium Rządu

(Dokończenie z 1 str.)

cząć 110 mieszkań w bloku, względnie 100 domów jedno-rodzinnych, ani obejmować-mniej niż 10 mieszkań w blo-ku względnie 10 domów jed-norodzinnnych.

Program budowy winien-byc zrealizowany w ciągu-trzech lat pod rygorem roz-wiązania spółdzielni.

Domy jednorodzinne budo-wane przez spółdzielnie li-czyć będą do czterech poko-jów z kuchnią o łącznej po-wierzchni użytkowej do 110-m<sup>2</sup>, a mieszkania w spółdziel-czych domach blokowych do-trzech pokoiów z kuchnią.

Spółdzielnia realizują-program budowy domów w opar-ciu o własne środki finanso-we nagromadzone w określo-nych rozmiarach przez ka-żdego członka w formie wkła-dów mieszkaniowo-budowl-nych, na które składają się: w-płaty gotówkowe człon-ków, wartość wniesionej pra-cy własnej członków oraz-wartość wniesionych przez-członków materiałów budowl-nych.

Wyceny wkładu wniesio-ne go przez członka w formie-własnej pracy względnie ma-teriałów dokonuje zarząd-społdzielni według obowiązuj-ących plac i cen na podsta-wie opinii inspektora tech-nicznego budowy.

Do założenia spółdzielni-wymagane jest oświadczenie-o celowości założenia, wyda-wane przez Centralny Zwią-zek Spółdzielczy na podsta-wie opinii prezydium właści-wej terenowo-powiatowej ra-dy narodowej.

Przy założeniu spółdzielni-przyjmuje statut oparty o je-den z wzorcowych statutow, opracowywane program budowy i ustala plan sfinansowania budowy.

Przed włączeniem do planu-inwestycyjnego spółdzielnia-powinna mieć nagromadzo-nych własnych środków czło-nków w zasadzie nie mniej niż-30 proc. wartości programu budowy.

Pomoc państwa dla spół-dzielczego budownictwa mie-szkaniowego polega na odstę-powaniu gruntów pod budo-wę, na dostarczeniu projek-tów typowych domów jed-norodzinnnych, na ułatwianich-w zaopatrzeniu w podsta-wowe materiały budowlane oraz-ewentualnie na udzielaniu-kredytu spółdzielniom, które-ze względu na warunki ma-terialne swych członków nie

mogą sfinansować budowy-w całości z wkładów budowl-ano-mieszkaniowych. Kredyt-nie może przekraczać 70 proc.-kosztów budowy. Okres jego-spłaty nie może być dłuższy-niż 10 lat, a dla spółdzielni-zrzeszających robotników —dłuższy niż 15 lat.

Zasady i warunki dostoso-wania spółdzielni mieszka-niowych istniejących w chw-ilę wejścia w życie uchwały-od postanowień tej uchwały-będą uregulowane oddziel-nie.

Jednocześnie została-po-wzięta uchwała w sprawie-pomocy państwa dla indy-widualnego budownictwa mie-szkaniowego, przez które ro-zumie się budowę jednorod-zinnych domów mieszkal-nych, obejmujących do 4 po-koiów z kuchnią o powier-zchni użytkowej do 110 m<sup>2</sup>. Pomoc państwa będzie udzie-lana indywidualnemu budow-nictwu przyzładowemu, realizowanemu przez pra-cowników poszczególnych ob-ywa-teli oraz indywidualnemu bud-ownictwu przyzładowemu, realizowanemu przez pra-cowników poszczególnych za-kładów pracy i pozostające-mu pod opieką tych zakła-dów. Pomoc ta polegać bę-dzie przede wszystkim, ana-logicznie jak przy budownict-wie spółdzielczym, na odstę-powaniu działek budowl-nych, dostarczeniu projektów-typowych domów jednorod-zinnych, na ułatwianich-w zaopatrzeniu materiałow-yh, oraz na udzielaniu kre-dytu osobom, które ze wzglę-du na warunki materialne nie-mogą zrealizować budo-wy bez pomocy finansowej-państwa. Dla budownictwa-indywidualnego kredyt nie-może przekraczać w zasa-dzie 70 proc. kosztów budo-wy. Okres jego spłaty nie-może być dłuższy niż 10 lat-w budownictwie powszech-nym i 15 lat w budownict-wie przyzładowym.

Budownictwo spółdzielcze-i indywidualne powinno być-możliwie tanie i w tym celu-stosować należy w najszers-zym zakresie materiały-miejscowe i elementy z nich-prefabrykowane oraz mate-riály zastępcze, odpadowe-i odzyskowe.

Minister Gospodarki Ko-munalnej zobowiązany zo-stał do opracowania projektu-aktu prawodawczego o wyl-ączeniu wybudowanych do-mów spod przepisów o publi-cznej gospodarce lokalami-i o najmniej

10 lokali.

Minister Gospodarki Ko-munalnej zobowiązany zo-stał do opracowania projektu-aktu prawodawczego o wyl-ączeniu wybudowanych do-mów spod przepisów o publi-cznej gospodarce lokalami-i o najmniej

## Strajk robotników egipskich zatrudnionych w obozach wojskowych w strefie Kanalu Sueskiego

**LONDYN.** Jak podaje dzien-nik egipski „Al Gumhuria”, ro-botnicy egipscy zatrudnieni w-obozach angielskich w Tel-el-Kebir ogłosili 23 bm. strajk-przestawny w związku z napac-nością żołnierzy brytyjskich-na robotników egipskich. Trzej-robotnicy odnieśli rany.

## Churchill i Eden wyjechali do Waszyngtonu

**LONDYN.** Jak donosi agen-cja Reutersa, dnia 24 bm. wie-czorem premier brytyjski Chur-kill i minister spraw zagran-icznych Eden wyjechali do Wa-szyngtonu.

kmdr ppor. K. GILEWICZ

# Dokumentacja techniczna — Skończyć z pobłażliwością warunki sprawniej realizacji inwestycji wobec złośliwie uchylających się od wykonywania obowiązkowych dostaw

IX Plenum KC PZPR zwróciło uwagę na niedociągnięcia w działalności inwestycyjnej, przejawiające się m. in. w niepełnym i nieterminowym zabezpieczeniu się inwestorów w dokumentację projektową — kosztorysową.

Ażeby zapewnić harmonijny przebieg inwestycji, konieczna jest ścisła współpraca inwestora, biura projektów oraz przedsiębiorstwa wykonawczego. Najważniejsze zadania ma jednak inwestor, jako zlecający opracowanie dokumentacji technicznej i rzeczowego wykonawstwa dla przedsiębiorstw budowlanych.

Od właściwej pracy wydziałów inwestycyjnych inwestora, od pełnej znajomości instrukcji i zarządzeń PKPG oraz resortowych ministerstw i należytego przestrzegania obowiązujących terminów wyznaczonych w instrukcjach, uzależniona jest sprawnia działalności inwestycyjna i terminowe opracowanie dokumentacji technicznej przez biura projektów. Wszelkie te czynniki mają decydujący wpływ na terminowe oddawanie obiektów do użytku przez przedsiębiorstwa budowlane.

Zasadniczym niedociągnięciem w dotychczasowej działalności inwestycyjnej większości inwestorów, jest brak znajomości zasad socjalistycznego planowania. W gospodarce planowej nie może mieć miejsca praca żywiołowa, a wszelka działalność gospodarcza, inwestycyjna, musi być oparta o przemyślane, dobrze opracowany plan. W wielu wypadkach cechuje nas jeszcze chorobliwa krótkowzroczność w planowaniu polegająca na tym, że w działalności inwestycyjnej wszystkie składowe elementy jak plan potrzeb, plan zapotrzebowania dokumentacji technicznej oraz plan realizacji inwestycji, opracowujemy w roku kalendarzowym a niejednokrotnie dopiero w miesiącu ich realizacji.

Nieprzemyślane planowanie jest zasadniczą przyczyną nieterminowego dostarczenia dokumentacji technicznej przez inwestorów przedsiębiorstwom wykonawczym, co z kolei prowadzi do opóźnionego oddawania obiektów i zwiększenia kosztów budowy. Zasadniczym warunkiem terminowego ukończenia budowy czy kapitalnych remontów jest posiadanie przez inwestora zatwierdzonej dokumentacji technicznej, którą opracowują branżowe i wojewódzkie biura projektów.

Jak pokazuje praktyka, większość inwestorów nie przestrzega wytycznych PKPG, zlecając biuram projektów opracowanie dokumentacji projektowej — kosztorysowej dla potrzeb planu inwestycyjnego czy kapitalnych remon-

ów z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Jest to spowodowane brakiem rozeznania rzeczywistych potrzeb inwestycyjnych przez inwestora, dlatego też nie zawsze opracowuje on założenia projektowe, do których zobowiązuje § 36 Instrukcji PKPG Nr 98.

Nie znając przepisów pracownicy inwestycji w większym stopniu zlecają opracowanie dokumentacji technicznej dopiero po zatwierdzeniu limitów inwestycyjnych w pierwszych miesiącach roku, z jednoczesnym żądaniem ukończenia jej przez biuro projektowe w pierwszym kwartale, to jest w tym okresie, kiedy wykonawca powinien rozpocząć budowę z uprzednio opracowaną dokumentacją i kosztorysem.

Co gorsze — inwestorzy zlecając opracowanie dokumentacji, nie przedkładają biurom projektowym potrzebnych założeń do projektów ani programów robót jako materiałów wyjściowych do opracowania ślusznej dokumentacji.

Powoduje to niepotrzebną i przewlekłą korespondencję, oraz utrudnia biurom projektów opracowanie planów.

Dotychczasowa praktyka inwestorów zlecających opracowanie dokumentacji biurom projektów w miesiącu styczniu z jednoczesnym żądaniem wykonania jej w I kwartale, musi ulec radykalnej zmianie.

Doświadczenia lat poprzednich jak i pierwszych miesięcy 1954 roku wymagają zwiększenia czujności w wyłapywaniu tzw. „spekulacji” dokumentacji technicznej, polegającej na tym, że inwestorzy posiadając limity inwestycyjne, nie zecają w ciągu roku opracowania dokumentacji technicznej biurom projektów, odkładając się do końca roku. Zgłaszając się w grudniu, żądają wykonania jej w ciągu 3-7 dni, wiedząc z góry, że jest to technicznie niemożliwością. Postępują tak dlatego, by uzyskać odmowę wykonania pracy przez biuro projektów, co uprawnia ich do finansowego pokrycia opracowanej w międzyczasie dokumentacji technicznej przez osoby prywatne. Postępowanie takie jest wielce szkodliwe dla działalności państwowych biur projektowych. A oto kilka przykładów: Prezydium MRN w Białogardzie zleciło w dniu 7. XII. 1953 roku opracowanie dokumentacji na 60 obiektów z terminem

wykonania jej do dnia 10. XII. 1953 roku, a więc w ciągu trzech dni. Białogardzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego zleciły w dniu 13. XII. 1953 roku opracowanie dokumentacji z terminem wykonania jej w ciągu 5 dni, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Przodownik” w Białogardzie w dniu 2. XII. 1953 roku ządała wykonania dokumentacji w ciągu 4 dni, Ekspozytura PKS w Koszalinie pismem z dnia 5. VI. 1954 roku zleca opracowanie dokumentacji dla 6 obiektów z terminem jej wykonania w ciągu 7 dni. Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca w Bytowie pismem z dnia 29. V. 1954 roku prosi Wojewódzkie Biuro Projektów o wyrażenie zgody na sporządzenie dokumentacji przez prywatnego projektanta, wiedząc dobrze, że do udzielenia takiej zgody biura projektowe nie są w ogóle upoważnione. Prezydium Woj. RN — Wydział Oświaty pismem z dnia 29. III. br. ządało wykonania dokumentacji dla Domu Harcerza z terminem 2-dniowym.

Przykłady te dostatecznie ilustrują jak szkodliwa jest taka praca — utrudniająca planową działalność inwestycyjną. Liczne są wypadki, że inwestorzy już w trakcie rozpracowania dokumentacji przez biuro projektów wyciągają swoje zlecenia, wzbraniając się uregulowania należności za opracowaną dokumentację techniczną, gdyż równoległe zlecają opracowanie jej osobom prywatnym. Tak postąpił WZ MPRB w Słupsku, w odniesieniu do suszarni i stołarni MPRB w Szczecinku. Takie postępowanie inwestorów powoduje chaos w planowej realizacji zadań produkcyjnych biur projektowych i przedsiębiorstw wykonawczych.

Dla uniknięcia w przyszłości błędów i niedociągnięć w działalności inwestycyjnej, należy w pierwszym rzędzie przeszkolić pracowników inwestycyjnych, wszystkich inwestorów bezpośrednio i głównych na specjalnych kursach — konferencjach oraz już obecnie przesłać do biur projektów zlecenia odnośnie dokumentacji na rok 1955. W stosunku do „spekulujących” dokumentacją techniczną wyciągnąć odpowiednio wnioski, by w 5 roku planu 6-letniego realizacja zwiększonych zadań produkcyjnych przebiegała harmonijnie i rytmicznie.

**WIKTOR ZARACH**  
członek Kolegium WKPG  
w Koszalinie

Kwartalny plan obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych został wykonany w powiecie Białogard zaledwie w 63,4 proc. zaś plan skupu mleka wykonano w tym okresie w 44 procentach.

Przyczyna tak niskiego wykonania planu były m. in.: niedostateczna praca państwowych i gospodarczego aparatu skupu, bierność niektórych terenowych organów władzy ludowej w stosunku do złośliwie uchylających się od wykonywania obowiązkowych dostaw.

Jednym z takich złośliwie opornych jest Zygmunt Suchecki zamieszkały w gminie Rogowo. Posiada on 7 ha gospodarstwo. Planów systematycznie nie wykonywał. Jeszcze za 1953 rok winien jest państwu 146 kg żywca. Zajmował się za to systematycznie spekulacją. Wykupił on w przeciągu trzech miesięcy bież. roku 23 sztuki trzody chlewnej od okolicznych chłopów nie licząc bydła i baranów. Po uboju sprzedawał je na rynku w Białogardzie. Aktyw gminny i gromadzki nie potrafił ujawnić na czas szkodliwej działalności Sucheckiego i innych podobnych spekulantów i było to m. in. przyczyną tego, że realizacja planów obowiązkowych dostaw żywca w gminie Rogowo systematycznie malała i w marcu br. wyniosła zaledwie 28 procent.

O tolerancyjnym stosunku do złośliwie uchylających się od systematycznej realizacji obowiązkowych dostaw żywca i mleka świadczy fakt, że do końca stycznia br. tak de legaci gminni GS jak również prezydja GRN nie wystosowały do Powiatowego Kolegium Orzekającego, oraz prokuratora powiatowego ani jednego wniosku o ukaranie. Dopiero w maju br. delegowany do pomocy instancjom gminnym aktyw powiatowy pomógł gminom w dokonaniu analizy źródeł i przyczyn niewykonywania planów, wskazując na elementy hamujące obowiązkowe dostawy i demobilizujące swym postępowaniem okolicznych chłopów. Wskazano konkretne nazwiska i wyciągnięto wnioski w stosunku do wielu opornych. Tak więc zdemaskowano m. in. Franciszka Króla, który użytkując gospodarstwo o

obszarze 13,50 ha w gromadzie Ryszczewo gmina Rogowo, posiadając 5 dojnych krów, nie dostarczył państwu do 27 maja br. ani litra mleka. Jan Szczepaniak posiadając pełne możliwości realizacji obowiązkowych dostaw żywca zwiększył z dostawą. Po rozmowie z prokuratorem Król rozpoczął dostawę mleka, a Szczepaniak zrealizował w całości swoje zobowiązanie w dostawach.

Wiele wniosków skierowano również w tym okresie do Powiatowego Kolegium Orzekającego, które na sesjach wyjazdowych wymierzyło przykładowe kary złośliwie uchylającym się od obowiązkowych dostaw żywca i mleka. Zostali więc ukarani za niedostarczenie mleka: Michalina Lenartowicz z gromady Popielowo, gmina Polczyn-Zdrój — grzywną 1000 zł, Bolesław Bańczyk z gromady Świdwin II. gm. Świdwin — grzywną 500 zł, Kazimierz Świątek z gromady Bucyno, gmina Świdwin — grzywną 800 zł.

Za złośliwie uchylanie się od realizacji obowiązkowych dostaw żywca zostali ukarani: Czesław Bórski, z gromady Rogalino gm. Biały Zdrój — grzywną 1500 zł, Grzegorz Marzec z Sadowa — grzywną 1500 zł, Henryk Nowak z Brusia, gm. Brzeźno — grzywną 1500 zł, Jan Malczewski z gromady Rola, gm. Rogalino — grzywną 1500 zł. Ukazania opornych oraz złośliwie uchylających się od obowiązkowych dostaw, wpływa na poważnym stopniu na polepszenie wyników skupu żywca i mleka.

Równoległe z zastosowaniem sankcji karnych nasilono na terenie wszystkich gromad pracę polityczno-uświadamiającą, wyjaśniając chłopom konieczność pełnego i terminowego wywiązania się z planu obowiązkowych dostaw dla państwa.

Zebrań podstawowych organizacji partyjnych i aktywów — w gromadach, a następnie ogólnie zebrania gromadzkie przeprowadzone w dniu 31 maja wykazały, że podstawowe masy pracującego chłopstwa na szego powiatu popierają słuszną politykę partii i rządu w sprawie obowiązkowych dostaw.

Świadczą o tym fakty. Wa-

cław Tomolak z gromady Kluczkowo, gm. Brzeźno i Czesław Pszczeliński z gromady Resko zrealizowali już w całości swój plan obowiązkowych dostaw. Władysław Dopierala z gromady Łęki gmina Biały Zdrój wykonał swój plan już do dnia 31 marca i sprzedał państwu 200 kg żywca ponad plan, kontraktując ponadto 472 kg. Ksawera Kanas wywiązała się w całości ze swego planu i zobowiązała się dostarczyć 1000 kg żywca ponad plan. Swoje zobowiązanie wykonała w całości. Takich gospodarzy jest w naszym powiecie wielu.

W wyniku omówienia na zebraniach gromadzkich pisma Nr 120 Minist. Skarbu z dnia 11 maja bież. roku sprawie realizacji obowiązkowych dostaw zwierząt i rozszerzenia kontroli nad zakontraktowanymi: w dniu 339 sztuk żywca.

Podczas kontraktacji przeprowadzonej w dniu 30 maja br. wysłano się na czoło gmina Brzeźno gdzie zakontraktowano 120 tuczników. Gmina Lekowo zakontraktowała 65 sztuk, gmina Tychowo — 45, Świdwin — 33, Rogalino — 29 sztuk itd. Niezadowolonej są jeszcze wyniki kontraktacji w gm. Łączno, gdzie zakontraktowano zaledwie 3 sztuki trzody chlewnej.

Praca masowo-uświadamiająca w gromadach spowodowała również, że począwszy od 1 czerwca br. powiat Białogard nie tylko wykonał, ale i przekracza dnie plany skupu żywca z tytułu obowiązkowych dostaw (plan dzienny dnia 1 czerwca br. wykonano w 200 proc. a 2 i 3 czerwca br. w 150 proc.).

Pragnąc zabezpieczyć ciągłość w wykonywaniu dostaw, zespół kierowniczy powiatu na kreślił plan pracy, mający na celu stałą aktywizację terenu przy równoczesnym demaskowaniu wszelkich elementów, usiłujących podważyć dyscyplinę dostaw. Wszelką pomoc instancji partyjnych, gminnych rad narodowych i szerszego aktywu polityczno-społecznego gmin i gromad winno przyczynić się do tego, by powiat Białogard terminowo i w pełni realizował obowiązkowe dostawy produktów rolnych państwu.

**JÓZEF JONKO**  
powiatowy pełnomocnik MS  
w Białogardzie

## Nowe polskie aparaty do rozpoznawania chorób sercowych

W pracowniach Wydz. Łączności Politechniki Warszawskiej zespół naukowców pod kierunkiem prof. J. Kellera pracuje nad wykonaniem pierwszej serii nowych polskich aparatów do rozpoznawania chorób serca, tzw. elektrokardiografów przestrzennych. Do końca bież. roku 20 takich aparatów przekazał na Katedrę Politechniki Warszawskiej służbie zdrowia.

Nowy polski aparat — elektrokardiograf — przestrzenny znacznie ułatwia badanie mięśnia sercowego i umożliwia rozpoznawanie nawet takich jego schorzeń, których wykrycie przy pomocy stosowanych dotychczas urządzeń — zwykłych elektrokardiografów było niemożliwe.

Metodę przestrzennego badania mięśnia sercowego opracował zespół naukowców, złożony z prof. J. Kellera, lekarza dr. J. Kwoczyńskiego i mgr inż. J. Ekiela. Za pracę tę zespół otrzymał w ub. roku Nagrodę Państwową.

**LUDWIK XIV nudził się.**  
Dwadzieścia lat — a tyle właśnie liczył młody król w 1658 roku — dyktuje zawsze pewne prawa, stawia wymagania... Tymczasem poza balami dworskimi pełnymi obłudy, służącego uniesienia dawnych mannatów feudalnych i plotek skrzętnie znoszonych przez pańskie wykwintnie — czarne chława się nie działa. Narodził się z Marią Teresą? Ale nie wchodził tu w grę urojenie, ale wiza tronu w Hiszpanii. Nawet w kraju nie było nic godnego uważyć. Jak to zresztą dobrze, że ten mściciel Colbert jest ministrem finansów! Pochodzi wprawdzie z III stanu, ale umie wyciskać pieniądze ze wszystkich z czego się da.

Przyszły król — słonce przeszedł się niecierpliwie po wirtuozownym saloniku. Wzrok jego zatrzymał się na wspaniałym gobelinie. Usta skrzywiły się w grymasie niechęci. Ach, ci Włosz! Wszystko umieją zrobić, a co zrobić — jest piękne. Ale już nie długo. Rozszerzone manufaktury pod kierownictwem znakomitego artysty pobiją wyroby włoskie. Francja musi mieć pierwszeństwo, wpływy, i musi, będzie promieniować na całą Europę — powtarzał z uporem.

Młodziutki Ludwik XIV gotował się do objęcia rządów we Francji. Wszystko dokładnie przemyślał. Ale ma dwadzieścia lat i... trzeba się pośpieszyć, bo dzisiaj ma się właśnie odbyć przedstawienie trupy aktor-

**PRZED PREMIERĄ**  
**Molier zawsze żywy**

*Słonie. Dotąd grał na prowincji. Ciekawe.*

„Rozbawiony król oklaskiwał łaskawie aktorów kiedy za grono lazę „Zakończony doktor”. W roli tytułowej autor Molier. Trupa aktorów otrzymała wtedy od króla salę teatralną przylegającą do Lutru.

Tak rozpoczęła się znajomość Moliera — najświetniejszego twórcy komedii, z Ludwikiem XIV — największym z monarchów absolutnych. Odgadł Ludwik XIV stałe daje Molierowi dowody swych łask, nie przerwając wcale, że właśnie Molier pierwszy zaczął swoich sztukami burzyć świat feudalny, w którym król tak umiejętnie umocnił swoją władzę absolutną. Nawet oglądając późniejsze sztuki Moliera król nie przestawał, że ten śmiały, wygadany Maskaryl czy Skapen jest prototypem Figara stającego barykady na ulicach Paryża i wznoszącego gilotyny, które zelną gwizdy przyszyły Ludwików, ścigając tym samym monarchię absolutną.

Jan Poquelin urodził się w Paryżu w 1622 roku. Ojciec jego prowadził zakład tapiecki. Syn jednak, zamiast siedzieć po

leżkach w sklepie — wolał biegać wśród bud jarmarcznych, gdzie zawsze przywodziła ją kaś trupa aktorska, zabawiająca nieszcząństwo francuskie nie wybredną larsą. Ten teatr zachwylił małego Jana i musiał widocznie głęboko zapasać mu w serce, skoro po latach spędzonych w kolegium jezuitckim i studiach prawniczych, pod pseudonimem (Moliere) wyruszył z trupą aktorską na prowincję Francji. Jest nie tylko dyrektorem trupy, ale i jej reżyserem, przerabiając i pisząc równocześnie sztuki, w których ośmieszają głupotę lekarzy, przekupstwo sądów, nie darując za cotołaniu i lichwie. W Paryżu zjawia się wówczas, gdy ma już gotowe trzy większe larsy: „Wartogłowi”, „Pocieszne wykwintnie” i „Zwady miłosne”. Podbija nimi Paryż i korzystając z łask króla wystawia coraz ostrzejsze, coraz śmielsze komedie, atakujące szlachtę, obłudnych świętości, których nie brak było wtedy we Francji i cały gniący już świat feudalny. „Szkoła mężów”, „Szkoła żon”, „Świętoszek” (o wystawienie tej sztuki błędną Molier przez kilka lat), „Don Juan”, „Skapiec”, „Mie-

szczanin szlachcicem”, „Szelmostwa Skapena”, „Uczony blałogłowy”, czy „Chory z urojenia” — to zaledwie kilka tytułów, które ściągają na niego nienawiść średniowiecznego zacołania.

Molier — rzecznik mieszczaństwa, twórca nowoczesnej komedii i znakomity aktor umiera na scenie w 1673 roku grając „Chorego z urojenia”.

Nikt już nie poznałby w tym starcu dawnego młodzieńca, pełnego planów i nadziei Ludwika XIV. „Wszystko spełnione” — mówiła zmęczona, stara twarz.

Spełnione? Tak. Francja promieniowała kulturą na całą Europę, dyktowała warunki ekonomiczne, decydowała o polityce państw. To było jego dzieło! Szlachta feudalna straciła swój splendor i wpływy. Trwała ostatnie majątki. Ale mieszczaństwo, które on, król, popierał — to nie ciisi, ciuając cy pieniądze kupcy, ale ludzie czujni, rządni władzy, mocni. To też jego dzieło.

Ludwik XIV zamyślił się. Kto był największym i najznakomitszy z ludzi we Francji w okresie jego panowania? Kto?

Znalazł to niespodziewane pytanie świetnemu dramaturgowi, Racine'owi, który dotąd siedział cicho przy oknie. Odpowiedział była natychmiastowa: Molier!

Molier? — Zdziwił się monarcha. No, no, kto by to pomyślał...

Ujrzymy w tych dniach na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego „Szelmostwa Skapena”. Znajdziemy tu Moliera pełnego śmiechu, ale śmiechu celnie wymierzzonego w feudalne przepuszczone sądów, skąpstwo starych, bogatych mieszczaństwa, młodzieńcze pustkę, wreszcie głupia, szukająca tylko okazji do zdobycia pieniędzy. Jest tam i dźwięczna wykradziona przez Cyganów i wielka miłość, która się szczęśliwie zakończy. Jest także Skapen — przebiegły i mądry sługa, który wszystkich wodzi na pastkę, kpi z wszystkich w oczy i umie swoim panom mówić przykrą prawdę.

W naszym przedstawieniu Skapena gra Janusz Cywiński, Argenta — Stanisław Wolicki, Geronta — Jan Markiewicz, Zerbinetę (Cyganek) — Halina Kosznik, Hlacyntę — Maria Pinińska, Oktawę — Marek Talarczak, Leandra — Kazimierz Tregor, Nerynę — Helena Stępowska, a Sylwestra — Hilary Kluczkowski. Reżyserował Laureat Nagrody Państwowej, artysta dramaty Teatru Współczesnego w Warszawie — Stanisław Jaśkiewicz.

JADWIGA ŚLIPINSKA

### Kronika partyjna Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

W niedzielę, dnia 27 bm. odbędzie się następujące zajęcia:  
**DLA ROKU PIERWSZEGO:**  
Repetitorium z ekonomii politycznej od godz. 11 - 14 i od godz. 15 - 18.

**W PONIEDZIAŁEK, DN. 28.VI BR.**

**DLA ROKU WSTĘPNEGO:**  
Od godz. 13 - 19 repetytorium z historii polskiego ruchu robotniczego.

**DLA ROKU PIERWSZEGO:**  
Egzamin z ekonomii politycznej.

**WE WTÓREK, DN. 29 BM.**  
**DLA ROKU WSTĘPNEGO:**  
Egzamin z historii polskiego ruchu robotniczego.

**DLA ROKU PIERWSZEGO:**  
Repetitorium z historii KPZR od godz. 10 - 13 i od godz. 14 - 17.

**W ŚRODĘ, DN. 30.VI BR.**  
**DLA ROKU PIERWSZEGO:**  
Egzamin z historii KPZR.



**BALTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE**  
Wystawia dziś w Koszalinie w sali WDK sztukę Moliera - „Szelmisza Skapena”.  
Początek godz. 19.



**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

**KOSZALIN - W sali przy ul. Awia Flandra 12**  
Małwody z VIIb.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
Włoda Gwardia - „Kokosowo-Domek z kart”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLAWNO - „Ślawa”**  
„Celuloza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚLUPSK - „Pociąg”**  
„Córka pulku”.  
Seansy godz. 18, 19 i 20.  
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.  
**USTKA - „Delfin”**  
„Piątka z ulicy Barskiej”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BIAŁOGARD - „Baltyk”**  
„Nauczyciel tańca” II ser.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**BYTÓW - „Albatros”**  
„Na laskawym chlebku”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**DARŁOWO - „Bajka”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZŁUCHÓW - „Uciecha”**  
„Izmy godz. 11-12”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**DRAWSKO - „Drawa”**  
„Nadziei za dwa grosze”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**MIASKO - „Gratyna”**  
„Tajne akta fmy Solvay”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**KŁOBIEŻEG - „Wybrzeże”**  
„Piłoma”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**SZCZECINEK - „Przyjaźń”**  
„Anna proletariuszka”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOTÓW - „Hodja”**  
„Strażnica w górach”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**WALCZ - „Terza”**  
„Okrety szturmują bastiony”.  
Seansy godz. 18 i 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**CZAPLINEK - „Masz”**  
„Dzielnik młynarza”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18 i 20.  
**ZŁOCIENIEC - „Mewa”**  
„Złociński rewir”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**ŚWIDWIN - „Warszawa”**  
„Odysskane szczęście”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.  
**POLCYN ZDRÓJ - „Wolność”**  
„Porwanie”.  
Seansy godz. 20.  
Niedziela, godz. 18, 20.

## Po maturze — wyższe studia

W poniedziałek, 14 bm., po raz dziesiąty w Polsce Ludowej, młodzież średnich szkół przystąpiła do egzaminów maturalnych. Po uzyskaniu matury, ma możliwość wybrania sobie odpowiedniego do jej uzdolnień i zainteresowań kierunku studiów w jednej z 85 wyższych uczelni w Polsce.

W wyniku stałej rozbudowy przez władzę ludową szkolnictwa wyższego, uczelnie rolnicze, techniczne, ekonomiczne, uniwersytety, akademie medyczne oraz wyższe szkoły pedagogiczne i artystyczne będą mogły przyjąć niemal całą młodzież kończącą szkoły średnie — ogólnokształcące oraz najzdolniejszych absolwentów techników zawodowych.

Zajrzyjmy do auli Technikum Handlowego przy ul. A. Lampe w Koszalinie, w której odbywa się właśnie egzamin ustny. U Wandy Dziarnowskiej nie widać tręmy. Spokojnie wyciąga karteczkę z pytaniami maturalnymi, siada przy stoliku i czeka na swoją kolejkę. W tym czasie zdają: H. Bojarska i J. Bilard. Jest więc sporo czasu na przemyślenie zagadnień zawartych w pytaniami egzaminacyjnych.

### Wieczór literacki

Wojewódzki Dom Kultury w Koszalinie organizuje w dniu 28 bm. o godz. 18 w sali czytelników wieczór literacki pod hasłem „Książka — twój przyjaciel”.

Po prelekcji odbędzie się dyskusja, a następnie zostanie wyświetlony film.

Organizatorzy proszą społeczeństwo Koszalina o liczne przybycie.

### Bogaty program zakończenia „Dni Morza”

Dziś, w sobotę, odbędzie się w Koszalinie w parku Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy muz. i uroczystości wiankowej. Uroczystość rozpocznie się o godz. 17 występami zespołów artystycznych i koncertem orkiestry. W godzinach wieczornych nastąpi rozpalenie ognia — tradycyjne puszczenie w nicość na rzecz ce obok muzyki. Następnie uczestnicy imprezy wezmą udział w wielkiej zabawie ludowej.

W niedzielę, 26 bm., nastąpi zakończenie „Dni Morza”. Związane z tym uroczystości odbędzie się w Ośrodku Sportów Wodnych LPZ w Koszalinie.



**PROGRAM I**  
27 czerwiec 1954 (niedziela)  
Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muz. 6.50 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muz. popularna. 8.15 Wałce Waldteufela. 8.30 „50 dla młodości” — aud. dla młodzieży. 9.00 Odpowiedzi Falli 49, 9.12 „Zadki muzyczne”. 9.



## POŁÓW

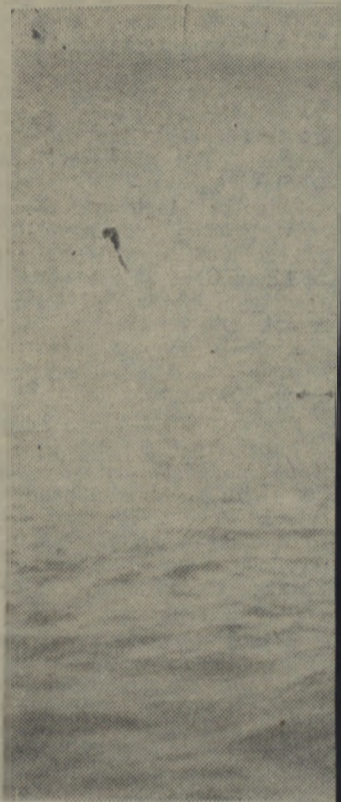
TEKST

no

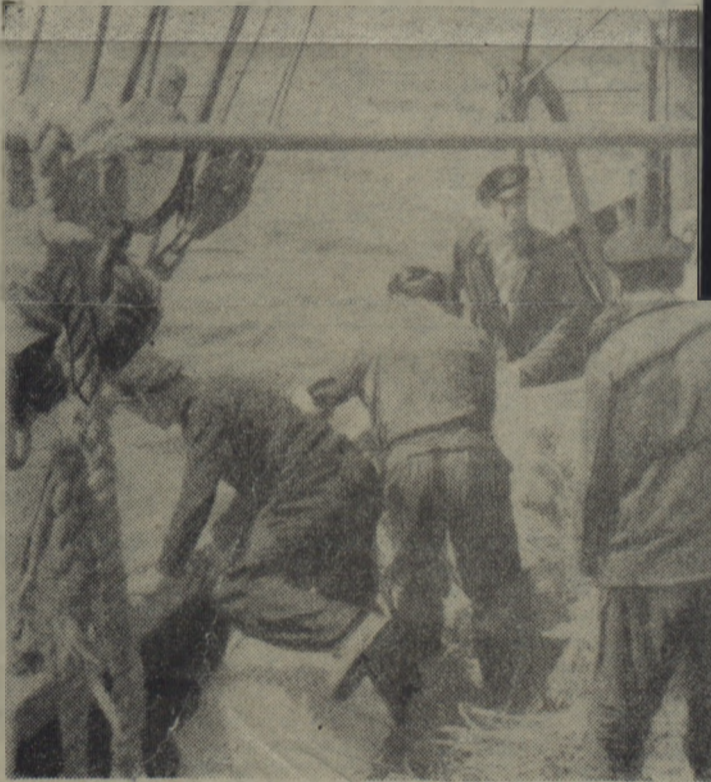
**1** Przygotowania ukończono 7a chwilę kuter „Ust 8”, kierowany przez Kazimierza Jermakowicza — porucznika żegluga małej, najlenszego szypra na polskim wybrzeżu, kierownika zespołu Nr 23 wyruszy na połów.

Kazik mimo swoich 23 lat jest już doświadczonym „wilkim morskim” — dobrym kolegą i wychowawcą młodych kadr rybołówstwa morskiego.

Kunsztu rybackiego uczył się w 1947 roku na małej łodzi wiosła — żaglowej. Dziś w roku X-lecia ludowej ojczyzny... dowodzi nowoczesnym, pełnomorskim kutrem.



**2** „Ust-8”... flagowa jednostka rybołówstwa morskiego wypłynęła na pełne morze. Za trzy dni powróci do usteckiej bazy z ładownią pełną ryb.



**4** Sieci już za burtą „Ust 8” rozpoczyna trawienie. Załoga oczekuje rowa praca. Jedni układają na pokładzie skrzynki llni przygotowują miejsce w ładowni na przyjęcie pierwszego ładunku ryby.

Krzątany jest dużo. Trzeba zawczasu pomyśleć o dorzszu, który choć obecnie odławiany jest w małych ilościach, musi być natychmiast patroszony na kutrze.

Załoga „Ust 8” szybko kończy ostatnie przygotowania.

Stale podnoszenie kwalifikacji zawodowych i dobra organizacja pracy zapewniła im szereg sukcesów połowowych. W IV kwartale 1953 roku i pierwszych miesiącach br. zdobyli zaszczytny tytuł przodującej jednostki kutrowej na polskim wybrzeżu.

Dwukrotne zdobycie czołowego miejsca nie przyszło im lekko. Mają przecież w samej Ustce tak poważnych konkurentów, jak załogi kierowane przez starych, doświadczonych szyprow: Piotra Jelfmowa i Bronisława Kopicznego.

W tej chwili interesuje ich najbardziej wynik pierwszego hołu. Wczoraj przywieźli do bazy duże ilości śledzi i szproty.

A jak będzie dziś?

Jermakowicza mówi, że połów był udany.



## W szkole oficerów rolnictwa

Co to jest? Do jakiej grupy należy? Z czego powstaje? Jak ma właściwości? Sposób zastosowania... Oddziaływanie...

Tych wszystkich pytań nie było w egzaminacyjnym bilecie. Pisało tam bardzo krótko: azotniak. Ale Zbyszek musi sobie uporządkować w myśli odpowiedź, zanim przyjdzie do niego kolejkę.

Kiedy sięgnął po bilet, ręka mu trochę zadrżała. (Chyba nikt tego nie zauważył). Teraz jest już zupełnie opanowany. I na to i na inne pytania z uprawy roślin potrafi wyczerpująco odpowiedzieć. Egzamin wypadł bardzo dobrze.

Zbyszek ma szczęście? Nie, to nie był szczęśliwy przypadek, a po prostu rezultat sumiennej pracy przez cały szkolny rok.

Zbigniew Masłowski — uczeń II klasy Technikum Rolniczego w Słupsku przechodzi do klasy III-iej — tak brzmi orzeczenie komisji egzaminacyjnej. Dla Zbyszka ma ono specjalną wymowę. Teraz tylko dwa lata dzieli go od pracy w POM-ie.

Przyszły POM-owski agrotechnik potrafi już dzisiaj nie jedno doradzić chłopom ze „swojej” spółdzielni produkcyjnej. Jego spółdzielnia — to Żalaski w gminie Duninowo. Tam pracuje matka, tam Zbyszek spędza każdy wolny od nauki dzień.

Był okres, kiedy spółdzielcy niechętnie przyjmowali jego uwagi. No, bo wyobraźcie sobie 17-letniego chłopaka o okrągłej, na pół jeszcze dziecięcej twarzy, chłopaka z niesfornym lokiem jasnych włosów nad czołem...

— Co ten smarkacz wtrąca się w nieswoje sprawy! Będzie tu uczył starych, doświadczonych rolników...

Ale od czasu kiedy Zbyszek sam zreperował spopowiazalnik, zanim mechanik wrócił ze Słupska z częściami zamiennymi, i w dodatku sam skosił dwa hektary zboża, stał się w oczach spółdzielców osobą, której warto się jednak o to czy tamto poradzić.

Obce słowo — agrotechnika — jest już dziś w Żalaskach zrozumiałe. To w wy-

niku stosowania zasad nowoczesnej agrotechniki buraki cukrowe dają 600 kwintali z hektara w gospodarstwie rolnym w Zbyszkiej szkole. A hektar ozimej pszenicy przyniósł aż 20 kwintali...

NA poletkach doświadczalnych rozległego gospodarstwa szkolnego odbywają się zajęcia praktyczne uczniów technikum. Zbyszek Masłowski pracuje z największym zamięrowaniem w brygadzie polowej, a szczególnie interesują go trawy. Nie daje mu spokoju wspomnienie zabagnionych, zarosłych starą trawą łąk w rodzinnej spółdzielni. Takie łąki trzeba bronować, zasilić wapnem, zasiać wieloletnimi trawami. W Żalaskach i gdzie indziej. Aby wygrać bitwę o rozwój hodowli. Oto jakiej sprawie służy wiedza zdobywana w technikum. Wielki program rozwoju rolnictwa wskazuje kierunek pracy i wykladowcom i uczniom Technikum Rolniczego. 80 chłopców i dziewcząt — w ogromnej większości z rodzin chłopskich — przygotowuje się tu do walki o rozkwit rolnictwa, o wielką wysokię kulturę i dobrobyt.

586 chłopców i dziewcząt zdobywa zawód w różnych typach szkół rolniczych Ziemi Koszalińskiej. Wyjdą z tych szkół nowi agrotechnicy i hodowcy, weterynarze i mechanicy rolnictwa, księgowi socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych. Przybędą nam setki oficerów produkcji rolnej — wykształconych, świadomych bojowników o nową wieś.

Ale dopiero za rok, dwa. W tym roku szkolnym stanie do samodzielnej pracy 32 absolwentów Technikum Rolniczego w Wałcu i 33 absolwentów Technikum Mechaniki Rolnej w Świdwinie. Centralny Zarząd Szkolenia Kadr Ministerstwa Rolnictwa polecił skierować uczniów klas III-ich i IV-tych z niektórych szkół rolniczych Ziemi Koszalińskiej do szkół w innych województwach. Nie było to szczęśliwe posunięcie. Nasze technika nie wykorzystaly dostatecznie kadry nauczyciel-

skiej, a młodzież przerzucona do innych szkół nie zawsze wróci na rodzinną Ziemię Koszalińską, która tak bardzo odczuwa brak specjalistów rolnictwa.

TUŻ za miastem, u wylotu ulicy Szczecińskiej w Słupsku, ciągną się pola uprawne gospodarstwa szkolnego. W ciepłe promienie słoneczne przesycających się przez szkła inspektów szybko kiełkują i wyrastają rośliny. W oranżeriach panuje wręcz tropikalny upał — bujnie krzewią się tu ogórki i pomidory (dojrzałe), kwitną różno-barwne kwiaty, a listki miłozyny kurczą się za najlżejszym dotknięciem ręki.

Gospodarstwo ogrodnicze, pasieka i piękny kilkuhektarowy wy sad, to jeszcze nie wszystko. Są przecież uprawy zbóż, traw i roślin oliściwych. Jest wzorowa obora i chlewnia. Jednym słowem różne rodzaje gospodarki rolnej można praktycznie prześledzić podczas nauki w technikum.

Budynki szkolne są naprzeciwko gospodarstwa. Widnie sale wykładowe, pokoje internatu, siłownia, w której obiad zawsze smakuje.

Chwile wolne od nauki i zajęć praktycznych spędza młodzież w świetlicy (ozdobionej rozłożystą palmą), albo na boisku. Koło LZS Technikum Rolniczego w Słupsku ma już i rekordy sportowe. Trzeci miejsce w lekkoatletyce na spartakiadzie szkół rolniczych to dość poważny sukces.

Nasz znajomy Zbyszek Masłowski należy do czołówki sportowej. Ale ani piłka czy biegi, ani praca społeczna w kole ZMP nie przeszkadza mu w nauce. Na początek nie łatwo było pogodzić to wszystko. I Zbyszek nie należał wcale do najlepszych uczniów.

Dojrzejewają rośliny w szkolnym ogrodzie. Dojrzejawa one zostały ludzkie w szkole. Uczą się tu nie tylko znajomości gospodarki rolnej. Wyrastają na patriotów ojczyzny, która zapewnia im szczęśliwą przyszłość.

ALICJA ZATRYEOWNA

## To zainteresuje każdego...

DONIOSŁE ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE

Ekipa archeologów, prowadząca prace wykopaliskowe na Wawelu, dokonała ostatnio bardzo ważnego odkrycia.

W południowej części wzgórza, między dzisiejszymi murami zewnętrznymi zamku a fundamentami gotyckich murów obronnych, zburzonych przez Austriaków, natrafiono na głębokości 1 m na pozostałości wczesno średniowiecznego walu. Odkryto tu pas, dochodzący do 8 m szerokości doskonale zachowanych konstrukcji drewnianych. Znalezione również ceramiki oraz inne cenne materiały wykopaliskowe.

Przypuszcza się, że pod nasypami tej części Wawelu tkwi sto kilkadziesiąt metrów kwadratowych podwalin ciałych domostw i zabudowań gospodarskich, pochodzących z początków istnienia państwa polskiego.

Jest to pierwsze na terenie południowej Polski odkrycie pozostałości zabudowań drewnianych z wczesnego średniowiecza.

KASZTANY JADALNE —

OLBRZYMY ZASADZONE

PRZEZ JANA III SOBIESKIEGO

Podczas przeprowadzania prac siewniczych w PGR Rzućewo Koło Pucka (zł. Kaszanie Somoroczek) — pracownik naukowy Instytutu Badań Rolniczych w Skierniewicach, odkrył trzy olbrzymie, owocujące kasztany jadalne. Obwód pni tych drzew dochodzi do 3,60 m. Kasztany te zostały odpowiednio zabezpieczone przez naukowców Zakładu Badań Rolniczych Instytutu Rolniczego w Pólskim Miłobądzu.

Jak orzekli fachowcy, kasztany jadalne w PGR Rzućewo mają ok. 270 lat. Pożądania ludowe głoszą, że zasadzone one zostały przez Jana III Sobieskiego w ówczesnej posiadłości jego żony Marysienki. Rosną one na terenie wspaniałej alei lipowej w PGR Rzućewo, nazywanej przez mieszkańców Rzućewo aleją Sobieskiego.

BYŁO to przed dziesięcią laty. Mieszko I, po zwycięskiej bitwie w 972 r. pod Cedynią, w lasach pomorskich doprowadził zastępy swoich wojsk do brzegów stoney wody, po czym posadziwszy na dębowym stołku zakonnego skrytkę rozkazał mu w te słowa pisać do Jana XVI papieża:

A primo latere longum mare... co miało znaczyć, że Polski „pierwszą granicą — Długie Morze”.

Wiedział Mieszko, co czyni ubezpieczając morskie granice ówczesnej Polski oszczepami swych wojsk, morze bowiem było od dawien dawna żywiołem zrosnionym z tymi słowiańskimi ludami, które ukształtowały się później w naród polski. Prehistorycy nasi, rozkopując nadmorskie tereny na Pomorzu Zachodnim i w okolicy Gdańska, wydobywają raz po raz stare „łajby”, na których słowiańscy wojownicy zapuszczali się do brzegów norweskich, ba, brytyjskich nawet, z drogocennym bursztynem, nadopłańskim piwem, słodko syconym miodem i cienkimi sukniami, przywożony mi przez ruskich kupców z Kijowa. Łajby te, 18 metrów długości, a 5 szerokości, o półtorametrowym zanurzeniu, budowane no we własnych „stoczniach” Wolina i Szczecina.

W kilkadziesiąt lat potem, Bolesław, Chrobrym zwany, wbił granicę swego w dno Odry i za przykładem ojca swego, Mieszka, utwierdził panowanie polskie nad „Długim Morzem”, przygotowując swemu imiennikowi, Bolesławowi Krzywoustemu, grunt do złączenia Polski z Pomorzem.

Testament Krzywoustego położył kres jednolitości państwa polskiego. W okresie rozdrobnienia feudalnego Pomorza dostaje się w lenno Danił i niemieckiego cesarstwa. Ujście Wisły zaś opanowują Krzyżacy, odpychając Polskę od morza.

Władysław Łokietek stara się znów utwierdzić polskie panowanie nad Gdańskiem zagrożonym przez Brandenburczyków. Wezwani na pomoc przez dowódcę gdańskiej załogi Krzyżacy opanowują zdradziecko miasto a komtur von Plotzke podpala gród i wyrzyna w pień ludność polską. W kilkadziesiąt lat potem Kazimierz Wielki, zmuszony zostaje przez legata papieskiego do uznania zajętego przez Krzyżaków Gdańska jako „wielczy-

## Z powrotem na „Długim Morzu”

stej jałmużny” na rzecz zakonu, ale nie rezygnuje z praw Polski do wybrzeży Bałtyku. Nawiązuje stosunki z księżętami pomorskimi, i cały zagraniczny handel kieruje na Szczecin, drugi po Gdańsku odwieczny port Polski.

Za panowania Kazimierza Jagiellończyka ukazuje się po raz pierwszy na wodach Bałtyku flota polska wystawiona przez Gdańsk i Elbląg odnosząc wspaniałe zwycięstwo nad morskimi siłami Krzyżaków w bitwie nad Zalewem Świeżym. Składająca się z 25 kog i innych statków wojennych polska flota rozbiła 44 okręty krzyżackie wspomaganie przez flotę duńską a wiozące posiłki dla Gniewu obleganego przez Polaków.

Odwieczna tradycja polskiego budownictwa morskiego zwaną Zygmuntem Augustem powołując do życia Komisję Morską — pierwsze polskie ministerstwo marynarki. Zadaniem tej Komisji była kontrola działalności polskich kaprów, tj. załóg uzbrojonych okrętów handlowych, zobowiązanych do walki z nieprzyjacielskimi statkami i pilnowania kontrabandy morskiej, w zamian za co król, względnie władze Gdańska, gwarantowały im łupy na nie przyjeździe zdobycie. Poza kontrolą kaprów zwanych też „strażnikami morza”, Komisja Morska opiekowała się budową statków w polskich stoczniach Elbląga i Pucka.

Pierwszym polskim okrętem wojennym spuszczonym na wody Bałtyku był trzymasztowy galeon zbudowany przez mistrza kadłubowca a zarazem zarządzającego stocznia elbląskiej Jana Bakowskiego. Stoczniovcami, którzy wraz z Bakowskim zbudowali ten statek, byli sami Polacy. Poza budową galeonów stocznia elbląska spuszczala na wodę jednomasztowe fregaty używane w charakterze okrętów pościgowych oraz tzw. baty, niewielkie łodzie pomocnicze.

Rozpoczęte przez Zygmunta Augusta

dzieło prowadził dalej Stefan Batory i Zygmunt III oraz Władysław IV rozbudowując polskie stocznie w Elblągu, Gdańsku i Pucku, w którym powstaje największa jednostka ówczesnej marynarki polskiej „Święty Jerzy”. Powołana do życia „Komisja Okrętów Wojennych” uzbraja flotę polską działami średniego kalibru a załogę wyćwiczoną do walk. Flota polska odnosi pamiętne zwycięstwo w 1627 roku w bitwie pod Oliwą, zakończoną zdobyciem szwedzkiego okrętu admirałskiego i rozproszeniem najezdniczych statków.

Równoległe z budową wojennej floty polskiej rozwija się droga handlowa. Statki kupieckie zbudowane w polskiego budulca i rełkami polskich stoczniovców, zapuszczają się „mokremi słonych wód ścieżkami” do brzegów Skandynawii, do Danił i do portów niemieckich, żeglują ku wybrzeżom brytyjskim i opłynawszy zachodnie brzoła Europy docierają poprzez „Słupy Herkulesa” — dzisiejszy Gibraltar — i Morze Śródziemne, aż do wybrzeży włoskich. Sława polskich żeglarzy rozbrzmiewa równocześnie we wszystkich zakątkach świata. Po odkryciu Ameryki przez Kolumba, zaczynają przypominać sobie, że na 16 lat przedtem Jan z Kolna, Polak, dowodzący duńską flotą króla Krystiana, dotarł do brzegów Labradoru, głośnym staje się nazwisko admirała Arcałszewskiego, polskiego banity, wygananego z ojczyzny, jednego z dowódców holenderskiej floty, który zapuszczał się aż „na antypody” do brazylijskich brzegów, a w końcu przywrócony do praw — wbrew jezuitom przesładowującym go jako kalwinista — oddał swą wiedzę i doświadczenie na usługi Polski. Ze strachem powtarzają Szwedzi imię swego pogromcy, Jana Wejhera, starosty puckiego i dowódcy okrętów polskich, zwycięzcy w bitwie morskiej pod Helem. Opowiada-

ją po knajpach portowych marynarze historię Stanisława Wąsowicza, „pierwszego rycerza polskiego, który zamienił rumaka na okręt”, głośnym staje się nazwisko Solikowskiego, dyplomaty, wyspecjalizowanego w sprawach morskich.

Ze zmięrczem Odrodzenia polskiego czarna mgła zapada nad Bałtykiem, kryjąc znów na długie wieki morską historię Polski. Rzeczpospolita szlachecka, zapatrzona „w suchego przestwór oceanu” ziem ukraińskich nad Dnieprzem, odwraca się od Bałtyku zaprzeczając tradycję „Długiego Morza”. Odcina od wybrzeży bałtyckich Polska i pozabawiona swych historycznych portów traci kontakt z morzem, odzyskując go dopiero po pierwszej wojnie światowej. Ale zamiast „Długiego Morza” od ujścia Odry aż po Wisłę otrzymujemy — w wyniku machinacji imperialistycznych mocarstw europejskich — zaledwie siedemdziesięciokilometrowy skrawek wybrzeża bez portów i bez stoczni. Burzuażyna rządy międzywojennego dwudziestolecia nie wykorzystaly możliwości, jakie dawał Polsce nawet tak uszczuplony dostęp do morza, zaprzeczając naszą gospodarkę morską obcemu kapitałowi. Do obcych należała nasza flota handlowa i pasażerska (Gdynia—America Line), obcy kapitałiści rządzą w Gdyni.

Dopiero zwycięstwo nad hitleryzmem, odniesione przez Armię Radziecką i walczącą u jej boku i Armię Wojska Polskiego zwróciło znów „Długie Morze” naszej ołczyźnie. 500 kilometrów wybrzeża morskiego — od ujścia Odry po Wisłę, stare piastowskie dziedzictwo, Szczecin, Gdańsk i Elbląg — nasze historyczne porty wróciły znów do ojczyzny. Gospodarzem „Długiego Morza” — Bałtyku — jego wybrzeży stał się naród polski.

Wysiłkiem polskiego robotnika i inżyniera dźwignięliśmy z ruin zburzone porty, odnowiliśmy zatopione Żuławy Gdańskie, odbudowali flote wojenną i handlową, uruchomili własne stocznie. Po wszystkich morzach i oceanach, aż do najdalej zakątków Azji płyną dziś okręty pod naszą własną banderą, okręty wykonywane znów — jak czterysta lat temu — rękami polskich stoczniovców z polskiego budulca.

Wróciłiśmy znów nad „Długie Morze” i już go nie opuścimy.

A. CZERMINSKI

## PTTK w Polczynie-Zdroju pracuje

Polczyn Zdrój położony w środku regionu obejmującego „Szwajcarię Pomorską” nie był dotąd należycie propagowany przez PTTK. Zainteresowanie tu rystyką wzrosło. W końcu z inicjatywy Henryka Fiedera, dr. Adama Kazora i Mirosława Kellera zorganizowano tu Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze — Oddział w Polczynie Zdroju.

Po zorganizowaniu oddziału, widac żywa zainteresowanie społeczeństwa pracą PTTK. Oddział liczy już ponad 60 osób. Członkowie zarządu organizują kolarstwo, wycieczki, oddział organizuje szereg wycieczek pieszych po najbliższej okolicy i wycieczki nad morze oraz do Warszawy, Nowej Huty i Wieliczki.

STANISŁAW KLIMAS.

# Pierwszy wśród pierwszych oborowych Franciszek Klawiter opowiada...

Poniżej publikujemy fragmenty przygotowywanej do druku książki pt. „Aby więcej było mleka” — której autorem jest znany na całej Ziemi Koszalińskiej, najlepszy w kraju brygadier oborowy tow. Franciszek Klawiter z FGR Cecenowo pow. słupski, odznaczony ostatnio Orderem „Sztandaru Pracy II klasy”.

**W** FGR CECENOWO mamy 260 sztuk bydła rasy nizinniej, czarno-białej, w tym 100 krów dojnych, 2 buhaje — a reszta jałowizna i cielęta. Od każdej z tych 100 krów uzyskaliśmy w roku 1953 przeciętną wydajność 5.458 litrów mleka, przekraczając plan udoju na każdą sztukę o 1.008 litrów. Często przyjeżdżają zwiedzać naszą oborę hodowcy z PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych województwa koszalińskiego, a nawet innych części kraju. Jeden z uczestników takiej wycieczki powiedział mi:

— Ładna obora, wysoka mleczność. Ale wy, towarzyszu Klawiter, musicie mieć specjalnie dobrane krowy. Chyba z całego okręgu pościągano do was najlepsze

I tak co roku przybywało nam coraz więcej zdrowych cieląt, co roku cieliły się jałowki wyhodowane już w naszej oborze, co roku wzrastała mleczność. Pokazuje to ta belka:

Rok	Przec. od krowy
1946	— 2100 l mleka
1947	— 2600 l mleka
1948	— 2800 l mleka
1949	— 3200 l mleka
1950	— 4200 l mleka
1951	— 4989 l mleka
1952	— 4945 l mleka
1953	— 5458 l mleka

W roku 1950, w porównaniu z rokiem 1949, mleczność krów podskoczyła w naszej oborze o 1000 litrów. Nad tym rokiem warto się długo zatrzymać. Był on przełomem w rozwoju naszej obory. Ale musimy się jeszcze nie co cofnąć.

W 1948 roku wstąpiłem do partii. Do tego roku stałem w zasadzie na uboczu politycznego życia. Miałem jednak oczy szeroko otwarte. Widziałem jak odbudował się nasz kraj, zaczęła się wznosić z gruzów Warszawa, do PGR-u przysyłały traktory, maszyny rolnicze, człowiek żył coraz lepiej i dostatniej. Wtedy zrozumiałem, że to wszystko dzięki partii, że ona kieruje życiem narodu, że towarzysze partyjni znajdują się w pierwszych szeregach budowniczych nowej Polski.

Poszedłem któregoś dnia do sekretarza organizacji partyjnej. Chciałbym wstąpić do partii.

— Przyjmiecie mnie? Sekretarz po chwili odpowiedział:

— Pracujecie dobrze. Myślę że towarzysze nie będą mieli zastrzeżeń. Ja poprzę waszą prośbę.

Na zebraniu organizacji partyjnej jednogłośnie przyjęto mnie w poczet kandydatów partii.

Organizacja partyjna wiele pomogła mi w dalszej pracy. Choćby szkolenie. Raz na zebraniu partyjnym w zespole zapytano mnie:

— Towarzyszu Klawiter. Czy wy uczyliście się, czytacie fachowe książki?

A na co mi książki — odpowiedziałem — praktykę przećwiczę mam. Blisko 40 lat pracuję w oborze. Mój ojciec, mój dziadek byli oborowymi. Z książki nic nowego się nie nauczę.

Towarzysze wytłumaczyli mi, że nie mam racji, że trzeba się ciągle uczyć. Sekretarz KZ dał mi książeczkę o hodowli w ZSRR, której autorem był radziecki zootechnik Szejman. Któregoś wieczora zacząłem ją przeglądać i zaintrygowała mnie. Otóż Szejman wyhodował rekordowe stado krów w Karawajewie. Z niedowierzaniem czytałem, że niektóre krowy dają w ciągu laktacji ponad 16 tys. kg mleka. Ale najbar-

Na 1-Majowej akademii w Ministerstwie PGR w Warszawie tow. Klawiter został odznaczony Orderem „Sztandaru Pracy II kl.”

Na zdjęciu: tow. Klawiter wraz z producentami cecenowskiej brygady tow. Janem Kwizdyńskim i Gertrudą Knopł w rozmowie z ministrem PGR tow. Hilarym Cheichowskim.



na choroby i wysoko-wydajnych krów. Polega ona na tym, że nowo-wycielone cielę wynosi się do zimnego pomieszczenia choćby na kilku nastopniowy mróz (byłoby pomieszczenie było zasłonięte od wiatru) i intensywnie się je karmi.

— Ejże — pomyślałem — cielę na mróz? Zmarznie przecież na nic. Ale przypomniałem sobie jeden fakt. Było to w latach trzydziestych. Obszarnik, u którego pracowałem, miał ciężkiego buhaja, krowy były słabe i z trudem się cieliły. Często cielęta przychodziły na świat uduchzone. Otóż raz takie na pół uduchzone cielę wyrzuciłem zimą do pomieszczenia bez okien. Na drugi dzień poszedłem po nie, by je zakopać. Patrząc na cielę bryka w najłepsze. Wyrosła z niego tęgą krowa.

— Taki Szejman ma rację — pomyślałem — przecież cielęta rodzone na jesieni i w zimie, a więc te, które wychowują się w okresie, gdy temperatura jest niska, w zasadzie wyrastają na najlep-

deszałem słomy. W pomieszczeniu — mróz, Kwizdyński popatrzył na mnie i mówił:

— Majster, co wy robicie, zmarzną przecież.

Dojarze zaczęli się na mnie dziwnie patrzeć, myśleli, że rozum postradałem. Bo jakże? Do tej pory jeśli się cielę urodziło w okresie zimowym, sam sprawdzałem czy szpary w oknach nie ma, czy drzwi szczelne, napominałem dojarzy, aby uważali, gdyż cielęta mogą się przeciębić — a tu nagle sam je wynoszę na mróz.

Wytłumaczyłem zasady nowej metody wymowy cieląt. Niektórzy kęćli głowami. Przyznaję się, że i ja do końca nie jestem przekonany. Często sprawdzałem czy cielę żyje. A one zaczęły szybko przybierać na wadze, co było nie do uwierzenia. W tym czasie sprawdzałem czy cielę żyje. A one zaczęły szybko przybierać na wadze, co było nie do uwierzenia. W tym czasie sprawdzałem czy cielę żyje. A one zaczęły szybko przybierać na wadze, co było nie do uwierzenia.

tablic racjonalnego karmienia krów, zależnie od ich wagi i ilości mleka. Wskazywałem, jakowo wprowadzić życie, a przede wszystkim zastosowaliśmy do karmienia pasz treściwych. Wprowadzeniu nowych metod żywienia, wydajność obory wyraźnie wzrosła. Gdy w 1949 roku nasza obora uzyskała przeciętnie 3.200 litrów od krowy, to w roku 1950 — już 4.200.

W tym to właśnie roku otrzymałem Złoty Krzyż Zasługi.

W czasie, gdy pisałem tę książeczkę, nasza „Adagia” wycieliła się już 9-ty raz z kolei. 4 jałoweczki oddaliśmy do innych gospodarstw, ale 6 jej córek chowa się w cecenowskiej oborze. Wszystkie, łącznie z matką, dają dużo mleka. Jej pierwsza „córka” po trzecim cielęciu dała w ciągu roku 6.500 litrów, druga, po drugim ocaleniu — 5.400, trzecia zaś po 1 cielęciu w ciągu 8 tylko miesięcy 4 tysiące, a sama matka 9.500 litrów. Oczywiście, że wydajność jej „córek” będzie wzrastać, bo wiadomo, iż krowa jest najbardziej wydajna, po czwartym, piątym ocaleniu.

Takich rodzin jak rodzina „Adagii” mamy w oborze wiele. Krowy wychowane przez naszą brygadę świetnie dostosowały się do nadmorskiego klimatu, nisko położonych podmokłych łąk.

„Adagia” ze swymi córkami i ich ojcem buhajem będziemy oglądać w tym roku na powiatowej wystawie rolniczej w Słupsku. „Adagia” i jej 9-te po kolenie, to jak gdyby symbol dorobku naszej brygady, to jakby podsumowanie naszej 9-letniej pracy w Polsce Ludowej, pracy nad zagospodarowaniem naszej pięknej piastowskiej Ziemi Koszalińskiej.

Dotychczasowe doświadczenia w mojej pracy przekonały mnie, że nie ma górnej granicy mleczności krów. 5458 litrów mleka, które nasza brygada uzyskała w roku 1953 od każdej krowy, to nie ostatnie nasze słowo. Chcemy w roku bieżącym podnieść wydajność krów do 5800 litrów, a w przyszłym jeszcze wyżej. Czy nam się uda?

Osiągnęliśmy to wtedy, gdy będziemy mieli więcej dobrej paszy, więcej zagospodarowanych, wysokowydajnych łąk.

Czy inne brygady hodowlane mogą uzyskać taką wydajność obor, jak nasza cecenowska? Bezwzględnie tak. Trzeba tylko, aby:

wszystkich członków brygady cechowała wysoka świadomość polityczna, głębokie zrozumienie, iż swoją pracą budują własny dobrobyt, siłę naszej ojczyzny;

brygada pracowała kolektywnie, zespołowo przewydzając wszystkie trudności, systematycznie doszkalając się;

brygada wprowadziła w oborze ściśle regulamin dnia i bezwzględnie go przestrzegała, do kładnie dojąc krowy, karmiąc je i utrzymując w czystości;

brygada miała pod dostatkiem dobrą, wartościową paszę.

Wypełnienie tych warunków nie przyjdzie łatwo. Trzeba o to uporczywie walczyć w codziennej pracy.

FRANCISZEK KLAWITER



Stałym doradcą i przyjacielem tow. Franciszka Klawitera jest książka...

bydło, żeby dla przykładu stworzyć wzorową oborę.

Denerwują mnie takie „uwagi”. Nie byłoby osiągnięciem uzyskać wysoką mleczność od wybranych krów. W każdej niemal oborze znajduje się dójka, która daje 5, a nawet więcej tysięcy litrów mleka w ciągu roku. Ale my wybieranych krów nie mamy. Nie sprowadzono ich również z zagranicy. Bydło jest swojego chowu. Można powiedzieć — „cecenowskie”.

Tym, którzy zwiedzają naszą oborę odpowiadam zawsze:

— Z każdej, najbardziej nawet zaniedbanej obory przy odpowiednim wyżywieniu i dbałości o bydło, można po pewnym czasie uzyskać wysoką mleczność.

— Z każdej? — powątpiewają niektórzy.

— Tak jest!

— Z każdej! Nasza obora też była zaniedbana, gdy objąłem ją w końcu 1945 roku. Krowy wychudzone, brudne, mleczność niska. Inaczej zresztą być nie mogło. Pościągano je z pojunkrowskich majątków, zakupywano tu i ówdzie. Jednym słowem — „zbieranina”.

Było tego 40 krów, 1 buhaj i 10 jałowek. Dzienny udój 140—160 litrów. Bardzo mało. Jak tak dalej pójdzie — my ślaliśmy wtedy — wyciągnę od krowy najwyżej 1.400 litrów rocznie. Wstyd po prostu.

Co robić?

Dbać o bydło! Regularnie karmić, regularnie doić, utrzymywać w czystości! Ale to nie wystarczy. „Krowa pyśkiem do!” — mówią stare przysłowia. Mądre to przysłowia. Jak się krowie da — tak i ona da. Na podniesienie mleczności poważnie wpływa dobre żywienie.

Rozejrzałem się po gospodarstwie. Z paszą niewesoło. Był przecież rok 1945. Nazajutrz po wojnie.

W następnym roku było już lepiej. Gospodarstwo zasia-

Kwizdyński (zaczął pracować ze mną w 1946 roku) — trochę powątpiewał czy nam się to uda.

— Wątpię „majster” czy z tej maki chleb będzie — mawiał. — Większość krów chorych. Słyszałem, że mamy krowy sprowadzać ze Szwecji. Starajmy się, żeby i nam dali kilkadziesiąt „szwedek”...

— Z tych zdrowych sztuk które mamy, dochowamy się dobrej obory, — odpowiedziałem Kwizdyńskiemu. — Ale czeka nas trudne zadanie. Od każdej krowy co roku uzyskacie cielę i to dobre cielę. Właściwie je karmić, dbać o nie.

W dobrym gospodarstwie cielenie się krów winno przychodzić na późną jesień i zimą, a więc gdzieś od października do marca. To jest jeden z warunków wysokiej mleczności i uzyskania zdrowego przychówku.

W roku 1946 przyszła w naszej oborze na świat pierwsza jałoweczka. „Urodziła” ją krowa „Pierwiastka”, a nazwaliśmy ją „Adagia”. Cielę było duże, zdrowe.

Zebrałem wtedy moją nieliczną jeszcze brygadę i odbyliśmy pierwsze „szkolenie” na temat wychowu cieląt. Bo przecież wyżywienie cieląt, to podstawa otrzymania dobrych, wartościowych sztuk. Szczególnie żywienie. Nigdy jeszcze i nigdzie nie wyhodowano co brych krów bez należytego żywienia. Prawidłowym żywieniem można przyspieszyć rozwój organizmu, powiększyć jego produktywność.

Następnego dnia powiesiłem w oborze „regulamin żywienia i wychowu cieląt”.

Od pierwszego dnia postanowiłem jednak doglądać cielęta osobiście. Robię to do dzisiaj. Bo to przecież przyszłość naszej obory.

Cielętom stworzyłem dobre warunki chowu. Utrzymywałem je czysto, codziennie czyściłem, obficie ślaliśmy ściółkę i co najważniejsze — całymi dniami trzymałem je na dworze, na okólniku.



W cecenowskiej brygadzie oborowej pęclu producentów dojarzy: Jan Kwizdyński, Antoni Pomiankiewicz, Herta Gawer, Gertruda Knopł i Ernst Drusch zostali odznaczeni Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Brygada pod kierownictwem tow. Klawitera odbywa systematycznie szkolenie polityczne i zawodowe, szeroko korzystając również z pomocy gazety.

dział zainteresował mnie czwarty. Tym razem urodziła dwie piękne jałowki.

Szejman pisał, że zimny wychów cieląt przyczynia się do wyhodowania bardziej rozwiniętych, odporniejszych



„Cereca” — piękna krowa rasy nizinniej czarno-białej. Rekordzistka cecenowskiej obory i rekordzistka kraju. „Cereca” dała w roku ub. 12097 litrów mleka!

szere krowy. I to również przemawia za „zimnym chowem”.

Kilka dni później cieliła się „Adagia”. Była zima — 1949 roku. „Adagia” cieliła się w mojej oborze już po raz

jeszcze co prawda oddzielnych pomieszczeń tzw. budek na każde cielę, ale radziły sobie w ten sposób, że okna i drzwi w naszym cielętniku są zawsze w zimie otwarte, cielęta przebywają po kilka godzin na okólniku, gdy zaś na dworze jest śnieżyca za dymka, zatykamy je tylko trzcinowymi matami. Krowy wyhodowane zimnym sposobem są cięższe, bardziej odporne i dają więcej mleka.

Jeszcze jedną nowością wprowadziłem w oborze po zapoznaniu się z doświadczeniami radzieckimi. Normowanie pasz. Dotychczas wszystkie krowy karmiłyśmy jednako. A więc każda bez względu na wydajność otrzymywała jednakową ilość paszy treściwej, kiszzonek, okopowych itd.

Radziecki zootechnik Szejman zalecał robić inaczej. Dzielił paszę na podstawową, to znaczy tę, której krowa potrzebuje na utrzymanie się przy życiu i rozwój płodu oraz paszę produkcyjną, potrzebną dla produkcji mleka. Ilość paszy podstawowej Szejman uzależniał od wielkości krowy, jej żywej wagi, a ilość paszy produkcyjnej od ilości wydzielonego mleka, przy czym za paszę produkcyjną uważał przede wszystkim treściwą. Radziecka książeczka podawała szereg



Płyńcie pod pełnymi żaglami. My stoimy na straży naszego Wybrzeża.

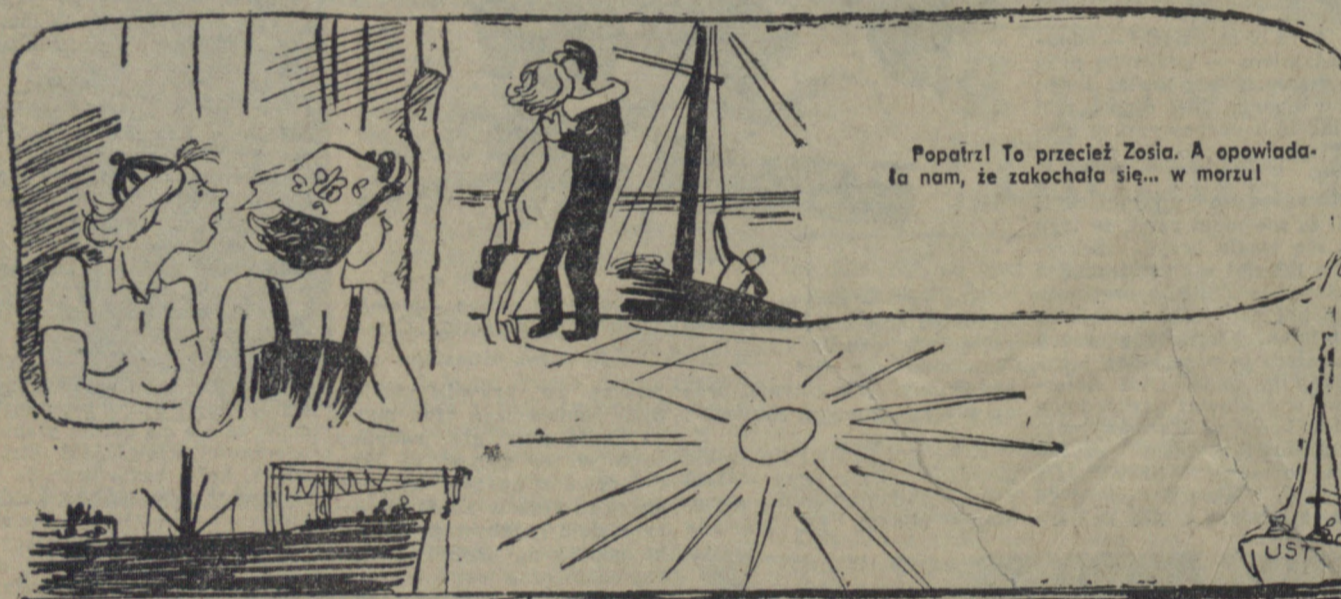


Moje statki już sześćset lat temu zawijały do brzegów Grenlandii. Ludźmi morza jesteśmy nie od dziś...



Widzisz synu... dawniej trzeba było łódka taplać się przy brzegu. A dziś, ho ho, motorowym kutrem i do tego z radiem, wypływa się na dalekomorskie połowy. A ryby się przywozi...

My z nadwyżką wykonujemy plany połowów. A jak wy realizujecie plany obowiązkowych dostaw?



Popatrz! To przecież Zosia. A opowiadała nam, że zakochała się... w morzu!



10 lat temu... nasz Antos budował łódki z kory...

A dziś buduje pełnomorskie statki w polskiej stoczni.



Nawet na tej głębokości nie dają nam już spokoju!

Pani Dziuba od niedawna jest nad morzem. Tydzień temu przyjechała na wczasy do Darłowa. Oczarowało ją nasze piękne, koszalińskie wybrzeże. Nieraz też słuchała rozmów rybaków i nauczyła się z nich wiele zwrotów i terminów. Tak jej się spodobały, że używa ich odtąd stale. W tym też stylu napisała list do męża w Końskich.

Kochany Kocju!  
Jak już wiesz z mojej pocztówki, zakotwiczylam w Darłowie. Tutaj też przycumowałam. Codziennie dryfuję na plażę, o ile stan morza nie przekracza 4 do 5 w skali Beauforta. Niedaleko rozciąga się cudna Rynna Słupska. Siadam zwykle na plaży od strony nord-ouestu, na nawietrznej. Kiedy jest zimno, zakładam mój nowy kubryk. Tuż obok są słomiaki. Poznałam tu jedną taką z Radomia. Straszna modelówka. Wszystko na niej nowe i wszystko — modele. Poza tym nic ciekawego — stary włok. Poszliśmy wczoraj na dancing, ale więcej z nią nie pójdę, bo tuka i tuka. A ja, jak wiesz, jestem boja. Najwięcej uwagi poświęcam burtom i rufie, bo Jerzyk (to mój stary znajomy z Płocka — spotkaliśmy się tutaj zupełnie przypadkowo) zawsze mówi, że najbardziej interesuje go rufa.

A zresztą to nic istotnego. Popatrz... Na tym dancingu poznałam wprzód 5 miliego młosa, ale już po pierwszym holu przytrzymał się do niego jak kotwica, ta śladra z Radomia. Oczywiście nie wzięłam tego sobie do serca, bo teśkanie stale do mojego Kocia, ale pomyślałam

# LIST

o nic, że to po prostu deska rozporowa. Ot zwyczajna dułka. Patroszy się i patroszy. No, trzeba teraz oddać cumę i iść na kolacje, bo wreszcie doczekamy się pierwszego śledzia. Kończę bo kończy się stalówka. Over.

Twoja Dziuba  
Pani Dziuba list wysłała. W parę dni potem zaniepokojony mąż zwolnił się na dwa dni z pracy i przyjechał pośpiesznie do Darłowa. Doszło do strasznej awantury. Mąż wyjechał. Pani Dziuba zapłakana poszła do portu. Pierwszemu spotkanemu tu rybakowi pokazała swój list.  
— Co w nim jest takiego złego — zapy-

tata. Mąż skarży mnie o rozwód, a ja rzeczywiście jestem niewinna jak winda tralo wa.

Rybak uśmiechnął się czytając list.  
— „Zakotwiczylam” — no dobrze, — powiedział — można tak napisać. „Dryfuję” — ujdzie, bo dryfować znaczy spływać z prądem. „Cztery do pięć w skali Beauforta” — też ujdzie, ale to przecież znaczy, że jest sztorm, a wtedy nikt na plaży nie siedzi. I to jednak ujdzie. Ale już „słomiaki”, „stalówki”, „modelówka”, „tuka” — to chyba nie to, o czym paniusia myślała. To po prostu nazwy różnego rodzaju sieci i lin. „Deska rozporowa” — te też rodzaj sprzętu połowowego. „Tra!” to to samo co hol. A holować — znaczy ciągnąć coś na linie. Z tą „rufą” — to też pani trafiła jak siecią na wrak, bo rufa — tzn. tył. Tył statku lub łodzi. „Patroszyć” — znaczy czyścić rybę. Jakże więc ta paniusia znajoma mogła się „patroszyć”? „Boja” to nie to co się boi, ale...

Rybak nie dokończył wykładu. Pani Dziuba zerwała się i popędziła w stronę stacji kolejowej. Jakiś pociąg właśnie odjeżdżał.  
— Zakotwiczcie! — krzychała. Cumujcie! Muszę zdążyć na pociąg do Końskich!

(Jasz.)